

OPOWIADA

STANISŁAW KRAWCZUK



**JAK UZYSKAĆ
ŚREDNIOROLNE GOSPODARSTWO
Z INWENTARZEM W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM?**

Drogi Czytelniku!

W książeczce tej opowiedziana jest historia jednej rodziny chłopskiej — Stanisława Krawczuka z Lubelszczyzny.

Krawczuk dowiedział się o Uchwale Rządu w sprawie akcji osiedleńczej na Ziemiach Zachodnich i na wiosnę ubiegłego roku przyjechał do województwa koszalińskiego. Ma tam w powiecie sławieńskim ładne gospodarstwo i 9 ha ziemi, ma we wszystkich budynkach światło elektryczne, ma już inwentarz. Żyje dostatnie i kulturalnie.

W województwie koszalińskim jest jeszcze około 1000 wolnych gospodarstw takich jakie otrzymał Krawczuk i wielu innych bezrolnych, małorolnych i nawet średniorolnych chłopów z tych gmin województwa lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, a także z niektórych powiatów województw: białostockiego, bydgoskiego, łódzkiego, poznańskiego, warszawskiego, gdzie wsie są przełudnione i oddalone od ośrodków przemysłowych.

Na kilkudziesięciu stronicach tej książeczki — Stanisław Krawczuk opowiada Wam w jaki sposób możecie zostać właścicielami dobrego, średniorolnego gospodarstwa w województwie koszalińskim oraz jakie są warunki przyjęcia do jednej z naszych licznych, zamożnych spółdzielni produkcyjnych, względnie do pracy w PGR-ze.

Przeczytajcie uważnie opowiadanie Stanisława Krawczuka i jeżeli chcecie poprawić swój los przyjeżdżajcie do nas, do województwa koszalińskiego.

Nie zwlekajcie z decyzją, abyście mogli już na wiosnę przystąpić do prac siewnych

C-4-1104³. K. Z. G. Koszał'n. zam. 139. I. 5^o. Nakład 50,000
form. A³ — obj. 2 ark. — papier druk. mat. 50 gr — 60×84

Opowiem Wam w jaki sposób ja, dawny biedak —
Stanisław Krawczuk dorobiłem się ładnego 9-hektarowe-
go gospodarstwa z dużym domem i budynkami gospo-
darskimi.



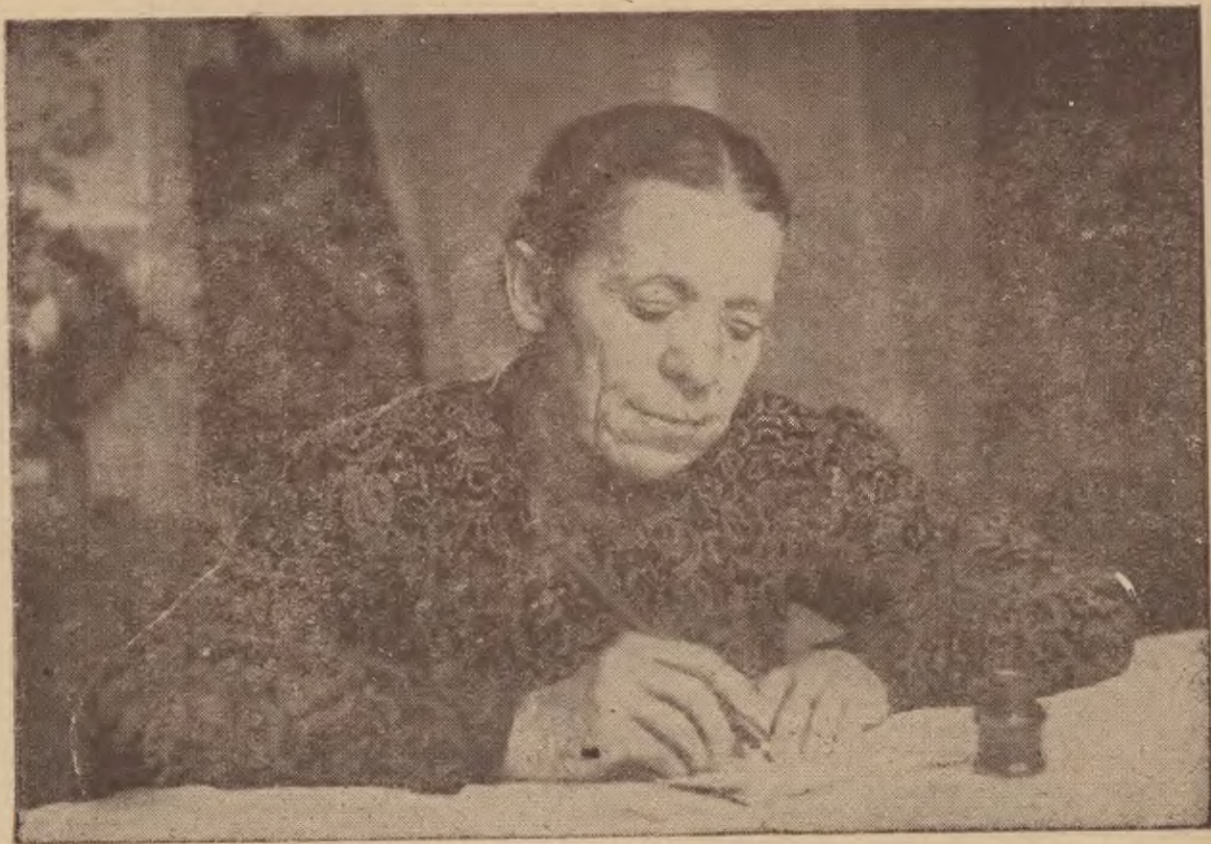
Mieszkałem we wsi Majdan Pławoniec-ki w powiecie chełmskim w województwie lubelskim. Żyłem biednie mimo, że miałem tam 7 ha ziemi. Ziemia była licha — nie-
mal same lotne płaski, na których nie albo prawie nic nie urosło. Ale uprawiał ją człowiek jak mógł i umiał, bo przecie chłop oczekuje od ziemi, że ona go wyżywi — i kocha ją, chociaż czasem nie matką ona mu bywa, ale macochą. Inwentarza też nie wiele było, bo i nie dorobiliśmy się do niego i trzymać go nie byłoby gdzie. Mieszkaliśmy bowiem w lepiance, byle jak sklecone, postawionej po wojnie na miejscu dawnej chaty, którą spalili w czasie odwrotu — hitlerowcy. Słaby i przy tym jeszcze młody konik, parę kur i pies Taras, wychudzony świniaczek, a w domu stół, jedno łóżko, dwa krzesła oto i całe nasze „bogactwo”.

Wielu naszych sąsiadów, znajomych i krewnych wyjechało w 1945/46 roku i później na Ziemię Odzyskane. Pisali do naszej wsi, że mają ładne gospodarstwa, dobrą ziemię, że Państwo pomogło im w nabyciu koni i krów, że dostają z ośrodków maszynowych także narzędzia do uprawy roli o jakich się u nas rolnikom nawet nie śniło.

Pogadywaliśmy nieraz z moją kobietą o tym, że warto by i nam tam pojechać — ale zwykle tak się jakoś kończyło na samym tylko gadaniu.

Przed trzema laty wyjechała też do województwa koszalińskiego siostra mojej żony Franciszki, Michalina Rykuta. Osiedliła się we wsi Dąbrowa w gminie Sieciemino w powiecie sławieńskim. Ma ładne gospodarstwo, dorobiła się inwentarza, żyje dostatnio i kulturalnie. Sprowadziła też tam swoją córkę i zięcia.

I mój los się odmienił dzięki niej. Zaczęło się od tego, że Michalina Rykuta pewnego dnia napisała do nas list.



Dawno już nie otrzymywaliśmy listów w tym naszym zapadłym Majdanie
Pławonleckim, to też z niecierpliwością otworzyliśmy kopertę. Oto co w nim
było napisane:

Kochana Siostró!

W pierwszych słowach tego listu donoszę ja ci
że jesteśmy zdrowi i tego ci wam życzymy.

Powodzi nam się bardzo dobrze. Chcieli

byśmy żeby i wam było lepiej więc
przyjedźcie do nas bardzo prosimy

Dostaniecie ładną gospodarkę i porządek
od Państwa na inwentarz. Mamy światło elektryczne

Teraz ja już nie chciałem dłużej czekać. Tylko Frania jeszcze odradzała — i bodaj nawet trochę popłakiwała: „gdzie tam pojedziesz tak daleko, już lepiej cierpieć dalej będę“ ale ja nie chciałem więcej przeorywać piasku, który za godzinę wiatr zawiewał spowrotem, siedzieć niemal cały rok bez chleba i wysługiwać się za marny grosz bogaczom wiejskim. Bo w naszej okolicy niestety jeszcze nie ma żadnej fabryki, do której możnaby pójść do pracy. Dzieciaki — chociaż Janek ma dopiero 13, Kazik 12, a Marysia 10 lat, namawiały mnie żebym pojechał — żebyśmy wszyscy pojechali. A sąsiedzi jak to sąsiedzi — raz tak — a drugi raz siak — to — „pojedź“ — mówili, to znów — „po co tam będziesz jechał“?

Zacząłem się jednak przepytywać w Gminnej Radzie i tam mi powiedzieli, że jest specjalna ustawa Rządu w sprawie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych — i nawet mi preczytali, że

....„osiedleńcom będą przydzielone gospodarstwa rolne na terenie województwa koszańskiego“... i jeszcze innych.

Ja miałem zamiar jechać do koszańskiego — i to co usłyszałem już mnie wystarczyło, więc chciałem odejść, — ale przewodniczący GRN czytał dalej:

....„rodziny, bądź też osoby samotne, które zechcą korzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane według swego wyboru:

- a) na samodzielne gospodarstwa rolne, które zostaną im przydzielone na własność,
- b) do spółdzielni produkcyjnych, które dzięki pomyślnemu rozwojowi odczuwają potrzebę werbunku nowych członków,
- d) do państwowych gospodarstw rolnych — na podstawie umowy o pracę“...

Dowiedziałem się następnie z tej Uchwały Prezydium Rady Ministrów, że „osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do pozostawionych gospo-

darstw rolnych w miejscu swego poprzedniego miejsca zamieszkania, a tym osiedleńcom, którzy zrzekną się własności pozostawionej ziemi i budynków na rzecz państwa, zaliczy się na poczet otrzymanego gospodarstwa podwójną wysokość szacunku przekazywanego mienia“.

Usłyszałem też, że transport kolejną całego zabieranego ze sobą dohytku odbywa się na koszt Państwa, że osiedleńcy otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem bezzwrotną zapomogę w wysokości 150 zł oraz bezprocentowe pożyczki na zakup konia lub krowy. Kto dobrze zagospodarował się, temu w ciągu 5-ciu lat Państwo umarza tę pożyczkę. Jeżeli potrzeba tego wymaga, — to nowo osiedlający się gospodarz może otrzymać kredyt do 12 tys. złotych na remont budynków lub studni. Tak samo może każdy dostać pożyczkę na zakup lub remont inwentarza martwego, na zakup

drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, na orkę, zasiewy, nawozy sztuczne itp.

Ponadto dowiedziałem się, że na podstawie paragrafu 10. tej Uchwały, „osiedleńcy zostają zwolnieni:

1. od wszelkich podatków, przypadających do opłacenia z otrzymanego gospodarstwa za rok, w którym osiedlenie nastąpiło oraz za dwa lata następne,
2. od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym“.

— Czy — pomyślałem sobie — mogę mieć lepsze warunki? Czy może być lepsza okazja aby wyjść z biedy i zacząć lepsze życie? Czy można mieć lepszą okazję, aby odwdziżyć się Polsce Ludowej za wolność za troskę o człowieka pracy? Czy można dać lepszy dowód patriotyzmu, miłości do naszej Ojczyzny, niż zagospodarowując coraz pełniej i coraz lepiej nasze prastarepiastowskie Ziemie Odzyskane?



Zdecydowałem się ostatecznie, że pojedę i zaraz napisałem o tym Micha-
linie.

Wróciłem do Majdanu niedługo, ale już jako posiadacz 9-cio hektarowej gospodarki, z ładnym, dużym murowanym domem mieszkalnym i pięknymi budynkami gospodarskimi, w tej samej wsi, z której pisała do nas Michalina Rykuta — w Dąbrowie powiat Sławno.

Już z wiosną 1952 r. załadowaliśmy to wszystko co mieliśmy, — cały nasz skromny dobytek — do wagonu towarowego i już wkrótce przyjechaliśmy na stację Wiekowo.



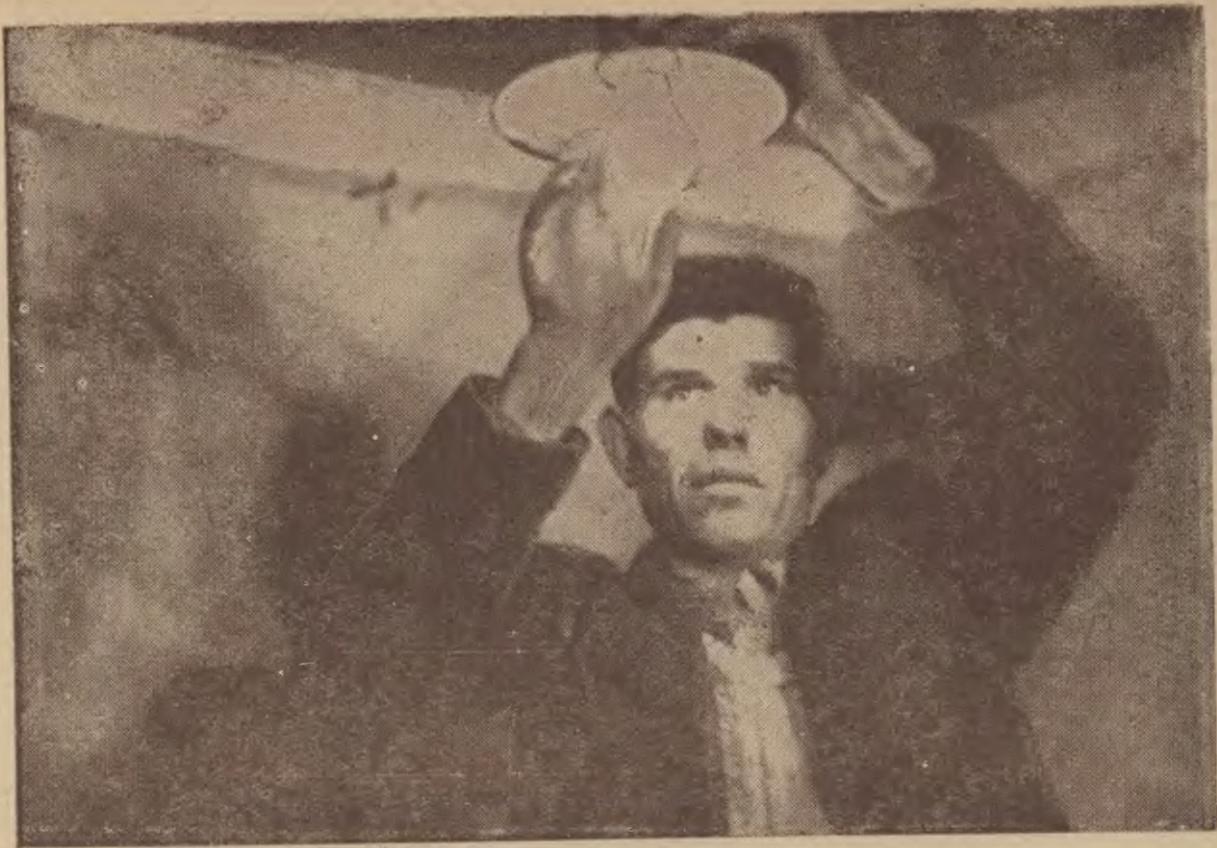


Na rozstajnych drogach
— zeszlśmy z wozu i zdaleka
pokazałem dzieciakom
naszą nową wieś. Na jej
skraju widać było już nasz
dom.

Daleko stąd do rodzin
nych stron. I wieś tu inne
— bogatsze, murowane —
i bitych dróg więcej — ka
miennych i asfaltowych
i lasy piękniejsze, — ale
nie czułem się obco. Ludzi
tu wiele z naszych stron
jak zresztą z całej Polski!
A wszyscy żyją zgodnie i
pomagają sobie nawzajem.
Po nas też przyjechało kil
ka furmanek z Dąbrowy,
— między nimi również
nasi krewniacy. Pomogli
się załadować — i pojecha
liśmy na Nowe.



Obeszliśmy cały dom dokoła. Podziwialiśmy — jaki on duży, jak wysoki ma dach kryty dachówką. Ile w nim pokoi, jakie ładne piece kaflowe, jaka wygodna kuchnia z fajerami. Jaki ładny otacza go ogródek.



Nie mogłem nacieszyć się światłem elektrycznym. Skończyło się siedzenie przy naftowym „kopciuchu”. Powkręcałem żarówki. Franciszka, to pewnie z godzinę zapalała i gasiła lampy.



Obeszliśmy budynki gospodarskie, które z trzech stron zamykają podwórze. Wszędzie betonowe żłoby. Jest chlew piękny, murowany, z przegrodami dla świń, jest duża obora, stajnia, stodoła, szopa na narzędzia rolnicze, drwalnia, dużo stryszków na różne potrzeby gospodarskie. Wszędzie światło elektryczne. Jest brukowany gnojownik.



**Marysia na ścianie po-
wiesiła portret Stalina
wycięty z „Gromady”.
Ozdobiła go kwiatka-
mi z różowej bibułki.
Sąsiedzi pożyczili tro-
chę mebli. Mieszkamy
teraz nareszcie po „lu-
dzku”.**





Otrzymałem też pożyczkę — 1800 zł., za które kupiłem krowę. Mamy już swoje mleko. Gospodarstwo nam się powiększało stale. Wkrótce też przybyła jałówka i kupiliśmy parę owiec.

Kupiliśmy parkę warchlaków,
— a dziś patrzcie: Jednego zakontraktowałem jako tucznika—
ma już przeszło 100 kg i wkrótce go sprzedam do GS. Drugi—
maciorka oprosiła się nam przed samym Nowym Rokiem. Ma sześć
prosiąt. Będziemy je chować i wszystkie zakontraktuję lub za kilka
miesięcy, kiedy utuczę, sprze-

dam na wolnym rynku w mieście. Mogę sprzedać po wolnorynkowych cenach ponieważ jestem jako osiedleńiec zwolniony przez dwa lata od obowiązkowych dostaw. Sprzedaż wolnorynkową po dowolnych cenach gwarantuje mi poza tym Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r.

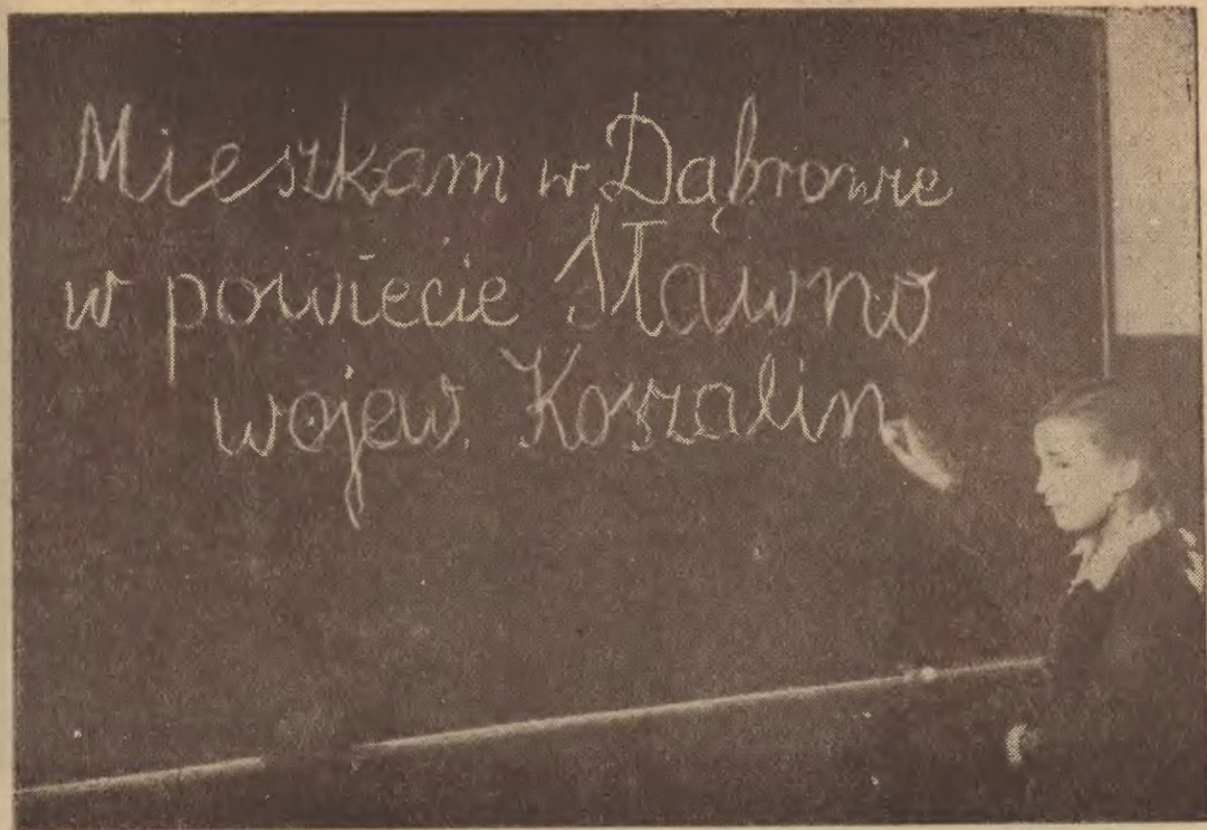


Nasz stary „Taras” też czuje się tutaj lepiej niż w Majdanie. Widzi wi-
docznie, że ma gospodarstwo, którego warto pilnować.





Dzieciaki chodzą do ładnej szkoły — która znajduje się na miejscu, w tej samej wsi. Uczą się dobrze. Szczególnie Marysia. W sali szkolnej jest też kino. Filmy wyświetla się co tygodni. Pierwszy raz w życiu byliśmy tutaj w kinie — i odtąd chodzimy stale.



Przez całą wieś biegnie brukowana droga. Przy niej rozsiały się ładne domy. Wesoło żyje się w naszej wsi.

Siostra Franciszka — Michalina (ta, która do nas pisała, żeby tu się osiedlić) powiada, że „nie wyjechałaby stąd, nawet jeśli by ją kto kijami wyganiał”.

I nie wyjedzie — po pierwsze dlatego, że nikt jej wyganiać nie będzie, a po drugie: — gdzie jej może być lepiej?



Kazik hoduje sobie gołębie i powiada, że za rok to będzie miał już ich całe stado.

Niedawno dostał skądś parę
królików i już mi tu zakłada kró-
liczarnię.





Myślę, że dorobię się szybko — zamierzamy trzymać dużo inwentarza: ze trzy krowy, kilkanaście świń i kilkanaście owiec, wiele drobiu. Ziemi mam sporo i w mojego jednego konika nigdy bym jej nie obro-

bił. Ale i w tym wypadku Państwo przychodzi chłopom z pomocą. Maszyny rolnicze mogę wypożyczyć z Gminnego Ośrodka Maszynowego, a z pobliskiego POM-u, który mieści się w Wiekowie — dostanę na własną traktor.



Rozmawiałem już na ten temat z dyrektorem POM ob. Markowskim —
i on mi obiecał, że kiedy traktory będą orały na własną polną spółdzielni pro-
dukcyjnej — to i u mnie obrobą.

Jestem pewny, że mając taką pomoc ze strony państwa, jaką mi gwarantuje Uchwała Prezydium Rady Ministrów, że mając takie warunki jak tu na Ziemiach Odzyskanych,— a przytym będąc jeszcze przez cały ten rok (podobnie jak w poprzednim) zwolnionym od obowiązkowej sprzedaży zboża (a więc mogę sprzedać wszystko zboże w formie mąki po cenie rynkowej) — i przez cały rok od obowiązkowej sprzedaży żywca, a przez dwa lata (nie licząc roku poprzedniego, w którym się osiedliłem) od podatków, — szybko stanę mocno na nogach, — zagospodaruję się, będę żył w dostatku.

Wesoło spędziliśmy w tym roku święta. Nowy Rok witaliśmy w ładnym nowym, naszym własnym już domu, przy świetle elektrycznym.

Niczego nie zabrakło na naszym stole. Chociaż nie było żadnych zbytekówn ani luksusów, choć jeszcze dość skromnie, nie tak bogato i obficie jak u tych co przyjechali tu wcześniej, ale świątecznego placzka starczyło i dla nas i dla krewnych mieszkających tu w Dąbrowie, kiedy nas przyszli odwiedzić — i dla drugiej siostry mojej Franciszki — Agnieszki Stachniak. Przyjechała — do nas z mężem i córeczką na święta i tak jej się tutaj spodobało, że i ona wyszuka sobie gospodarstwo w **województwie koszalińskim** — i już tu pozostanie.





Poszliśmy w sam Nowy Rok na pole. Oglądaliśmy ozimną. Spod śniegu wychylają się mocne zielone liście żyta i pszenicy ozimej. Ładnie zapowiada się zboże — będzie urodzaj.



Dzieciaki ustroiły choinkę. Zapomniały już o dawnej biedzie. Zapomniały
szybko lepiankę na Majdanie. Szczęśliwa jest ich młodość.

Ale my nie zapominamy. Będziemy zawsze wdzięczni naszemu Ludowemu Państwu, naszemu kochanemu Towarzyszowi Bierutowi i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — za troskę i opiekę, — za to, że dzięki niej mamy ziemię i chleb, że nie pracujemy na kapitalistów i wyzyskiwaczy, tylko dla siebie i dla naszej Ojczyzny, dla naszej przyszłości.

I będę zawsze zachęcał moich sąsiadów:

Przyjeżdżajcie do nas! Osiedlajcie się w województwie koszalińskim, na naszych pięknych, bogatych Ziemiach Odzyskanych! Państwo daje Wam tu ziemię, budynki, pomaga w zakupieniu inwentarza, w zagospodarowaniu się — i jeszcze zwalnia na 3 lata od podatku gruntowego i na dwa lata od obowiązkowych dostaw zboża, mięsa i mleka. Macie możliwość dorobienia się tutaj — Ty Antoni Jeżu i Ty Matwiełczowa z Majdaną Pławonieckiego i Ty Wyrecki z Pławnicy i Wy wszyscy bezrolni, małorolni i średniorolni, Wy starzy, coście tyle w swoim życiu nacierpieli się biedy i Wy młodzi, co

dopiero wstępujecie w życie, — Wy coście się dopiero pobrali, — co jesteście „na dobroku”! Tu się dorobicie prędej!

Możecie tu otrzymać samodzielne gospodarstwo rolne, a możecie też przystąpić do którejś z 300 spółdzielni produkcyjnych, w których chłopom — spółdzielcom powodzi się dobrze. Jak słyszałem są rodziny, które otrzymały teraz przy obrachunku rocznym za wypracowane dniówki obrachunkowe — po 50, 60, a nawet ponad 100 kwintali zboża, nie licząc ziemniaków, buraków, słomy, siana, cukru i pieniędzy. A oprócz tego każdy ma na działce przyzagrodowej krowę, kilka świń, owiec i drób. W spółdzielni produkcyjnej każdy nowoosiedleńca, który zechce do niej przystąpić otrzyma działkę przyzagrodową, budynek mieszkalny i pomieszczenie dla inwentarza, bezzwrotną zapomogę 450 zł, pożyczkę na zakup krowy, oraz 500 zł umarzalnej w ciągu roku pożyczki na zakup prosiąt.

Możecie też osiedlić się i rozpocząć pracę w Państwowych Gospodarstwach Rol-

nych. Otrzymacie wówczas na zagospodarowanie się — bezprocentową, umarzalną pożyczkę na zakup krowy i pożyczkę na zakup prosiąt — zapomogę przeniesieniową w wysokości 400 zł na głowę rodziny i po 200 złotych na każdego członka rodziny, który podpisze umowę o pracę i rozpocznie pracować w PGR-ze, w którym została osiedlona jego rodzina. Otrzymacie mieszkanie, pomieszczenie dla inwentarza i mieć będziecie prawo do wszystkich tych innych świadczeń jakie otrzymują robotnicy PGR.

Droga do szczęścia, droga do zamożnego kulturalnego życia stoi dla Was otworem. Nie zwlekajcie! Przyjeżdżajcie do nas!

Stanisław Krawczuk

były mieszkaniec wsi Majdan Pławoniecki, pow. Chełm w wojew. lubelskim, obecnie nowoosiedlony we wsi Dąbrowa gmina Sieciemino w pow. Sławno w woj. koszalińskim.



Kartę... wyłożono

do...

— pat. 1.187

data 3.03.82

podpis

Jhr

BRACIA CHŁOPI BEZRÓLNI, MAŁORÓLNI, ŚREDNIORÓLNI!

Przyjeżdżajcie osiedlić się na pięknych i bogatych Ziemiach Zachodnich! W województwie koszalińskim czeka na Was ziemia, domy mieszkalne, budynki gospodarskie. Wszystkie te gospodarstwa są całkowicie zelektryfikowane.

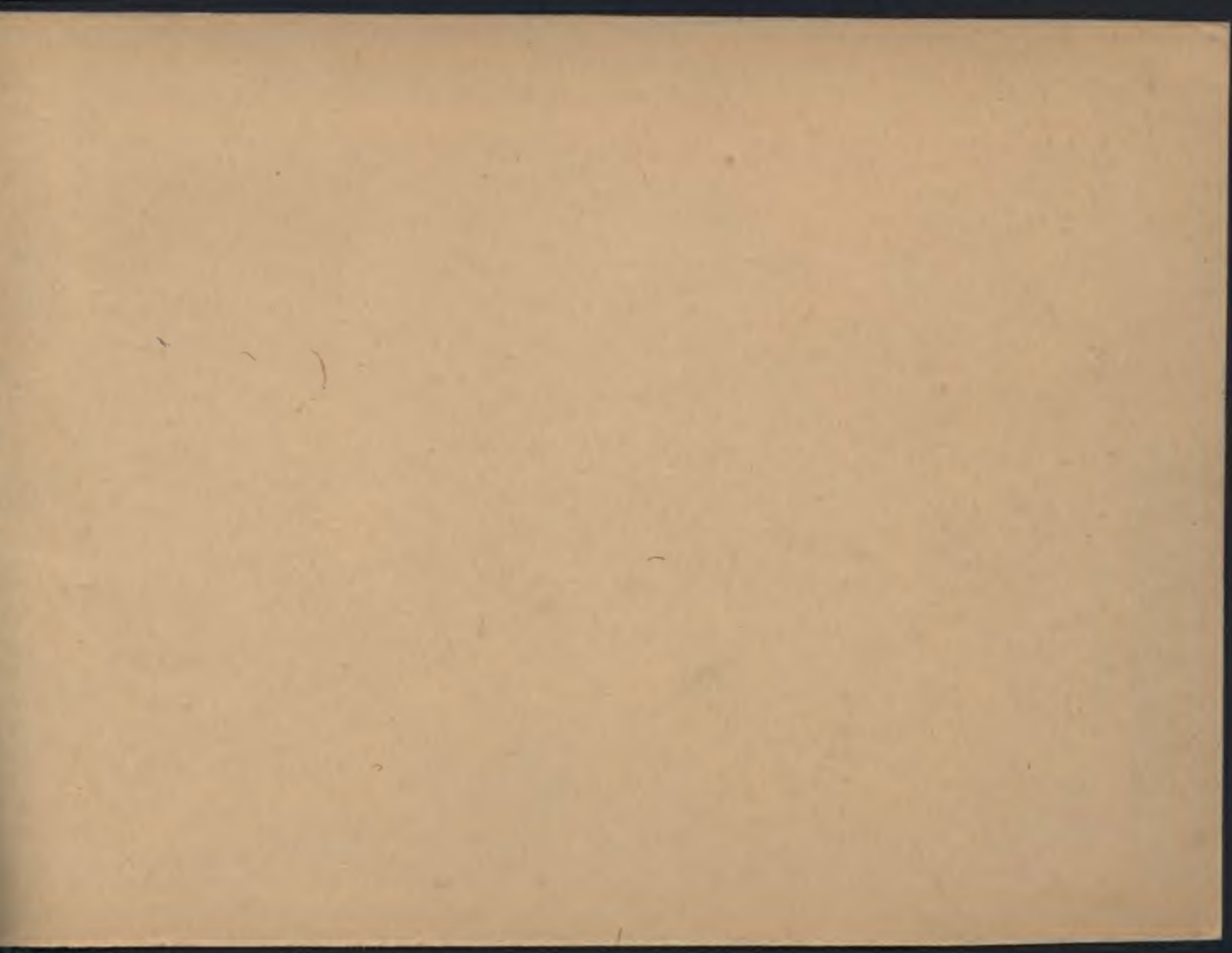
Nowoosiedleńcy otrzymują bezprocentowe pożyczki na zakup inwentarza i ewent. remont budynków. Pożyczki na zakup inwentarza są umarżalne, tzn. jeżeli komisja stwierdzi, że osiedleńcy dobrze się zagospodarowali, pożyczka zostaje opisana, a więc inwentarz w takim wypadku otrzymacie faktycznie za darmo.

Nowoosiedlenie jest zwolnione:

- od podatku gruntowego przez 3 lata,
- od obowiązkowych dostaw zboża i zwierząt rzeźnych przez 2 lata,
- od szarwarku przez rok.

W województwie koszalińskim czeka na nowoosiedleńców około 1000 gospodarstw. Możesz uzyskać gospodarstwo indywidualne, lub zapisać się na członka do jednej z ponad 300 spółdzielni produkcyjnych, lub otrzymać pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Wypełnij i wyślij załączoną do tej broszury kartkę pocztową, a Wojew. Rada Narodowa zarezerwuje Ci gospodarstwo do czasu Twego przyjazdu, względnie odpowiednio do Twego życzenia skieruje Cię do spółdzielni produkcyjnej, gdzie przyjmą Cię na członka, — albo do pracy w PGR.



Cena ~~00~~ 15 gr.

BIBLIOTEKA
W. ARCHIWUM
PAŃSTWOWEGO
w Koszalinie

3225